

Sygnatura akt VI Ka 149/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **9 marca 2018** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Marcin Schoenborn (spr.)

Sędziowie SSO Małgorzata Peteja-Żak

SSO Kazimierz Cieślukowski

Protokolant Natalia Skalik-Paś

po rozpoznaniu w dniu 9 marca 2018 r.

sprawy **A. Z., syna M. i J.**

ur. (...) w S.

oskarżonego z art. 217§1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 23 listopada 2017 r. sygnatura akt IX K 268/17

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk, art. 628 pkt 1 kpk w zw. z art. 634 kpk

1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

- obniża do kwoty 1000 (jeden tysiąc) złotych wysokość zadośćuczynienia za doznaną krzywdę orzeczonego w pkt 2,
- uchyla rozstrzygnięcie o wydatkach postępowania z pkt 4 oparte o art. 628 pkt 2 kpk;

2. w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

3. zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżyciela prywatnego T. O. kwotę 1200 (jeden tysiąc dwieście) złotych tytułem zwrotu wydatków poniesionych na ustanowienie pełnomocnika w postępowaniu odwoławczym;

4. wydatkami postępowania odwoławczego pokrytymi w formie zryczałtowanej obciąża oskarżonego oraz wymierza mu opłatę z II instancję w wysokości 100 (sto) złotych.

Sygn. akt VI Ka 149/18

UZASADNIENIE

wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach z dnia 9 marca 2018 r. sporządzone w całości na wniosek obrońcy oskarżonego

Oskarżyciel prywatny T. O. w dniu 15 marca 2017 r. poprzez złożenie skargi w Komendzie Miejskiej Policji w G. oskarżył A. Z. o to, że w dniu 14 marca 2017 r. w G. w budynku Sądu Rejonowego naruszył jego nietykalność cielesną poprzez uderzenie otwartą dłońią lewej ręki w twarz, tj. o ścigane z oskarżenia prywatnego przestępstwo z art. 217 § 1 kk.

Sąd Rejonowy w Gliwicach wyrokiem z dnia 23 listopada 2017 r. sygn. akt IX K 268/17 orzekł, że:

5. uznaje oskarżonego A. Z. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu stanowiącego występki z art. 217 § 1 kk i za to na mocy art. 217 § 1 kk skazuje go na karę grzywny samoistnej w ilości 100 stawek dziennych wysokość jednej stawki dziennej ustalając na kwotę 10 złotych;
6. na mocy art. 46 § 1 kk orzeka wobec oskarżonego obowiązek zadośćuczynienia pokrzywdzonemu T. O. za doznana krzywdę poprzez zapłatę na jego rzecz kwoty 3.000 złotych;
7. na podstawie art. 628 pkt 1 kpk zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżyciela prywatnego kwotę 1.500 złotych tytułem poniesionych przez niego kosztów procesu;
8. na podstawie art. 628 pkt 2 kpk zasądza od oskarżonego rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania w kwocie 70 złotych oraz na podstawie art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych obciąża go opłatą w kwocie 100 złotych.

Apelację od tego wyroku złożyła obrońca oskarżonego. Zaskarżyła orzeczenie w całości i zarzuciła mu:

- obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na jego treść, bowiem prowadzącą do błędnego ustalenia, że oskarżony dopuścił się zarzucanego mu czynu z art. 217 § 1 kk, a w szczególności:
- art. 366 § 1 kpk w zw. z art. 6 kpk i art. 167 kpk poprzez zaniechanie dopuszczenia dowodu z zeznań świadka M. Z. (1) oraz funkcjonariuszy policji sądowej sporządzających notatkę w dniu 14 marca 2017 r. celem pełnego wyjaśnienia przebiegu zdarzenia,
- art. 5 § kpk i art. 7 kpk oraz art. 410 kpk polegającą na wydaniu orzeczenia, pomimo niewyjaśnieniu całokształtu okoliczności zdarzenia oraz na bezkrytycznym daniu wiary niekonsekwentnym zeznaniom pokrzywdzonego i świadków w osobach M. S. i A. O., a równocześnie odmówieniu wiarygodności konsekwentnym i jednolitym wyjaśnieniom oskarżonego,
- brak uzasadnienia co do zasądzenia kwoty 3.000 złotych zadośćuczynienia dla oskarżyciela prywatnego oraz zwrotu kosztów zastępstwa procesowego jego pełnomocnika w kwocie 1.500 złotych, pomimo ich niewspółmierności co do zasady oraz w stosunku do dochodów oskarżonego.

Stawiając te zarzuty obrońca wniosła w pierwszej kolejności o zwrot sprawy Sądowi I instancji do uzupełnienia jeszcze przed rozpoczęciem przewodu na rozprawie apelacyjnej, a alternatywnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania. Postulowała również zwolnienie oskarżonego od kosztów postępowania ze względu na jego sytuację materialną.

Przed rozpoczęciem przewodu sądowego na rozprawie apelacyjnej obrońca wnioskowała o zwrot sprawy Sądowi I instancji z etapu postępowania odwoławczego celem przeprowadzenia dowodu z zeznań M. Z. (1). Sąd odwoławczy tego wniosku nie uwzględnił, wskazując, że dla takiego postąpienia brak podstawy prawnej w przepisach Kodeksu postępowania karnego.

W dalszym toku rozprawy apelacyjnej obrońca wnioskowała o uzupełnienie przewodu sądowego i przesłuchanie w charakterze świadków M. Z. (1) oraz policjantów, na których dane naprowadza notatka z dnia 14 marca 2017 r.. Sąd odwoławczy na podstawie art. 170 § 1 pkt 5 kpk owe wnioski dowodowe obrońcy oddalił wskazując, że w sposób oczywisty zmierzają o przedłużenia postępowania. Wyjaśnił, że oskarżony w toku rozpoznawania sprawy przed Sądem I instancji miał możliwość wnioskowania o przeprowadzenie w/w dowodów. Z prawa tego jednak nie skorzystał, a

wiedział, na podstawie jakich dowodów będzie orzekał Sąd I instancji. Poza tym nie było podnoszone, że mające być przesłuchanymi osoby widziały uderzenie zadane pokrzywdzonemu przez oskarżonego. Skarżący oczekiwał, że M. Z. (1) wypowie się na temat przebiegu jej rozmowy z oskarżonym, która miała poprzedzić inkryminowane zdarzenie. Z kolei funkcjonariusze Policji mieliby jedynie ustosunkować się do okoliczności objętych przywołaną notatką urzędową, z której z kolei wprost wynika, że świadkami zdarzenia były M. S. i A. O..

Sąd Okręgowy w Gliwicach zważył, co następuje.

Apelacja obrońcy okazała się zasadną, ale w niewielkim stopniu.

W najmniejszym stopniu nie potwierdziły się podnoszone w niej mankamenty postępowania dowodowego, a kiedy nie do podważenia była również ocena dowodów, na podstawie których swe rozstrzygnięcie oparł Sąd I instancji, za prawidłowe musiały uchodzić ustalenia faktyczne, wedle których ewidentnym było, że oskarżony popełnił przypisane mu przestępstwo naruszenia nietykalności cielesnej oskarżyciela prywatnego, skoro miał uderzyć go otwartą dłonią lewej ręki w prawy policzek.

Częściowo wadliwymi okazały się natomiast rozstrzygnięcia o obowiązku zadośćuczynienia pokrzywdzonemu doznanej krzywdy oraz o kosztach procesu.

Wpierw wskazać jednak należy, iż Sąd Rejonowy starannie i w prawidłowy sposób przeprowadził postępowanie dowodowe, a zgromadzony materiał dowodowy poddał następnie rzetelnej ocenie, wyprowadzając z niego trafne wnioski końcowe. Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu Rejonowego przedstawiony w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku jest prawidłowy pod względem logicznym i zgodny ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Sąd odwoławczy nie doszukał się podstaw do odmiennej od dokonanej przez Sąd I instancji oceny dowodów, ani też do zakwestionowania trafności jego ustaleń faktycznych. Sąd Rejonowy dochodząc do ostatecznych wniosków nie przekroczył bowiem ram swobodnej oceny dowodów, jak i nie popełnił innych uchybień prawa procesowego, które mogłyby rzutować na treść wydanego przez niego merytorycznego rozstrzygnięcia. Także uzasadnienie wyroku czyni zadość ustawowym wymogom określonym w art. 424 kpk. Sąd Rejonowy wskazał w nim, na jakich oparł się dowodach i dlaczego dał im wiarę oraz z jakich przyczyn odmówił wiary dowodom przeciwnym. Wyjaśnił w nim również podstawę prawną wyroku, jak też przytoczył okoliczności, które miał na względzie przy wymiarze kary, a także orzekając obowiązek zadośćuczynienia za doznaną krzywdę oraz obciążając oskarżonego kosztami procesu. W końcu też wskazać należy, iż Sąd Rejonowy ustrzegł się takich uchybień, które stanowiłyby bezwzględne przyczyny odwoławcze.

Nie było trafnym twierdzenie skarżącej, iż dla wyjaśnienia wszystkich istotnych okoliczności sprawy należało przeprowadzić postępowanie dowodowe w szerszym zakresie niż postulowany przez strony i dopuścić z urzędu oraz przesłuchać w charakterze świadków również M. Z. (1) oraz funkcjonariuszy Policji w osobach M. K. i Ł. S..

Przypomnieć należy, że Sąd Rejonowy ograniczył się do przesłuchania oskarżonego oraz świadków w osobach pokrzywdzonego, M. S. i A. O..

Oskarżony w swoich wyjaśnieniach, jakkolwiek nie przyznał się do winy i odmiennie opisał okoliczności zajścia, nie mniej potwierdził, że po swoim kontakcie werbalnym z M. Z. (1), które miało mieć miejsce w toalecie sądowej w czasie załatwiania potrzeby fizjologicznej, rzekomo przypadkowo, po opuszczeniu przez oboje tego lokum odepchnął jej partnera, gdy ten do niego miał podbiec, stanąć na drodze i nieco wulgarnie powiedzieć, by zostawił w spokoju byłą żonę. Co istotne, oskarżony nie twierdził, by ktokolwiek był świadkiem tej sytuacji, w szczególności aby taką osobą była M. Z. (1), czy też jego prawniczka, która po chwili miała nadejść.

Niewątpliwie świadkami zajścia będącego przyczynkiem dla niniejszej sprawy nie byli funkcjonariusze Policji pełniący służbę patrolowo-ochronną na terenie Sądu Rejonowego w Gliwicach w dniu 14 marca 2017 r., co tylko potwierdza notatka urzędowa, na którą powołał się skarżący. Z jej treści również wynika, że wedle T. O. komunikującego policjantom o zajściu, świadkami uderzenia go w twarz przez oskarżonego miały być jedynie M. S. i A. O.. Okoliczności

i czas sporządzenia owej notatki nie mogły mieć natomiast znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy już tylko z tego względu, że oskarżony nie zaprzeczał interwencji funkcjonariuszy Policji krótko po zajściu będącym przedmiotem osądu w niniejszej sprawie.

W sprawie poza sporem jest również, że obecność w budynku Sądu Rejonowego w Gliwicach stron niniejszego postępowania, jak i świadków oraz M. Z. (1) miała związek ze sprawą w sądzie rodzinnym, w którą zaangażowani byli bezpośrednio byli małżonkowie, nie pozostający przy tym ze sobą w relacji, którą można byłoby określić jako przynajmniej neutralną.

Zestawienie wyjaśnień oskarżonego z relacjami świadków prowadziło natomiast do wniosku, że dla rozstrzygnięcia sprawy istotnym było co najwyżej zachowanie oskarżonego zaistniałe po opuszczeniu wraz z byłą małżonką damskiej toalety, na które zareagował oskarżyciel posiłkowy. Nie miało natomiast znaczenia to, co się konkretnie wydarzyło w toalecie pomiędzy byłymi małżonkami. O tym, jak się każde z nich zachowało po opuszczeniu tego pomieszczenia wypowiedział się z kolei oskarżony, oskarżyciel posiłkowy oraz pozostali świadkowie. Okoliczności z tym związane były zatem przedmiotem dociekań Sądu Rejonowego.

Zauważenia w końcu wymaga, że oskarżony był obecny na rozprawie w dniu 23 listopada 2017 r., podczas której przeprowadzony został przewód sądowy. Bezpośrednio przed przesłuchaniem został też pouczony m.in. o prawie składania wniosków dowodowych (k. 42v). Takowych jednak nie zgłosił, choć musiał orientować się, na podstawie jakich dowodów orzekał będzie sąd i co z nich dla niego wynika.

Nie jest przy tym prawdą, iż oskarżony nie został pouczony o prawie do korzystania z pomocy obrońcy. Wraz z doręczonym mu do rąk własnych wezwaniem na termin posiedzenia pojednawczego w dniu 7 września 2017 r. (k. 31) otrzymał również wymagane pouczenie, w tym o prawie ustanowienia obrońcy i prawie domagania się wyznaczenia obrońcy z urzędu, jeżeli należyście wykaże, że nie jest w stanie ponieść kosztów obrony bez uszczerbku dla niezbędnego utrzymania siebie i rodziny (k. 83-85).

W świetle powyższego nie sposób zatem zaaprobować twierdzenia skarżącego, iż wszystkie istotne dla rozstrzygnięcia sprawy okoliczności nie zostały wyjaśnione i wymagały od Sądu I instancji podjęcia z urzędu aktywności dowodowej zmierzającej do przesłuchania M. Z. (1) oraz w/w funkcjonariuszy Policji. Nie zostały zatem obrażone art. 366 § 1 kpk i art. 167 kpk.

Nie mogło być też mowy o naruszeniu art. 410 kpk, kiedy podstawę wyroku niewątpliwie stanowił całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej. Nie może być on jednak rozumiany w ten sposób, że każdy z przeprowadzonych dowodów ma stanowić podstawę ustaleń sądu. Byłoby to oczywiście niemożliwe, gdy z różnych dowodów wynikają wzajemnie sprzeczne okoliczności. Dokonanie oceny dowodów nie stanowi natomiast uchybienia dyspozycji art. 410 kpk (por. wyrok SA w Krakowie z 29 stycznia 2014 r., II AKa 261/13, LEX nr 1425427).

Zebrany w sprawie materiał dowodowy dawał z kolei wszelkie podstawy do przyjęcia, że A. Z. na terenie Sądu Rejonowego w Gliwicach w dniu 14 marca 2017 r. w oczekiwaniu na wywołanie sprawy o pozbawienie M. Z. (1) władzy rodzicielskiej po wizycie w toalecie damskiej, do której udał się za byłą małżonką, uderzył z otwartej dłoni w twarz T. O. będącego jej partnerem i towarzyszącego jej tego dnia w sądzie, który uprzednio zareagował w związku z wyrażonym przez M. Z. (1) oczekiwaniem udzielenia jej pomocy w reakcji na zachowanie byłego męża. Jak wynika z uzasadnienia zaskarżonego wyroku Sąd Rejonowy wyprowadzając taki wniosek miał na względzie cały zgromadzony materiał dowodowy, który ocenił w zgodzie z wymogami wnioskującymi z art. 7 kpk.

W żadnym razie nie była bowiem dowolną i nieobiektywną ocena przeprowadzonych dowodów prowadząca do takich wniosków. Sąd I instancji miał pełne podstawy do tego, by przydać walor wiarygodności jednej grupie dowodów, a odmówić go dowodom przeciwnym ze wskazaniem, z jakich przyczyn to czyni. Zgodnie z istotą swobodnej oceny dowodów stanowisko to wprawdzie oparte było o własne przekonanie organu orzekającego, nie mniej uwzględniało wszystkie przeprowadzone dowody i całokształt wynikających z nich okoliczności, przemawiających zarówno na korzyść, jak i niekorzyść oskarżonego, ocenionych zgodnie z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniem

wiedzy i doświadczenia życiowego. Zarzut naruszenia art. 7 kpk nie może natomiast ograniczać się do wskazania wadliwości sędziowskiego przekonania o wiarygodności jednych, a niewiarygodności innych źródeł czy środków dowodowych, lecz powinien wykazywać konkretne błędy w samym sposobie dochodzenia do określonych ocen, przemawiające w zasadniczy sposób przeciwko dokonanemu rozstrzygnięciu (por. postanowienie SN z 26 lipca 2007 r., IV KK 175/07, OSNwSK 2007/1/1738; wyrok SA Katowice z 20 grudnia 2007 r., II AKa 381/07, Prok.i Pr.-wkl. 2008/9/31). Temu skarżący jednak nie sprostał. Nie przedstawił bowiem żadnych przekonujących argumentów, które dokonana przez Sąd orzekający ocenę dowodów nakazywałyby uznać za wykraczającą poza ramy oceny swobodnej pozostającej pod ochroną art. 7 kpk. Stąd nie można się było zgodzić z apelującym w tym, że błędnymi były ustalenia logicznie wynikające z dowodów przez Sąd Okręgowy uznanych za wiarygodne. Przypomnieć zaś trzeba, iż zarzut błędu w ustaleniach faktycznych jest słuszny tylko wówczas, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania, nie może on natomiast sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami sądu wyrażonymi w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, koniecznym jest zaś wykazanie, jakich mianowicie konkretnych uchybień w zakresie zasad logicznego rozumowania dopuścił się sąd w ocenie zebranego materiału dowodowego (por. wyrok SN z 23 marca 1974 r., II KR 355/74, OSNPG 1975/9/84). Z kolei o złamaniu dyrektywy zawartej w art. 5 § 2 kpk nie można mówić w sytuacji, w której sąd dokonując oceny dwóch przeciwstawnych wersji dowodowych, wybiera jedną z nich, należycie, stosownie do wymogów art. 7 kpk i art. 410 kpk, ten to wybór uzasadniając. O naruszeniu powołanego przepisu można by mówić dopiero wtedy, gdyby sąd orzekający powziął wątpliwości, co do treści ustaleń faktycznych i mimo braku możliwości dowodowych prowadzących do ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego, bądź wówczas, gdyby takie wątpliwości powinien był powziąć (por. postanowienie SN z 29 maja 2008 r., V KK 99/08, LEX nr 435313). Takich zaś Sąd Rejonowy nie powziął i to najzupełniej słusznie. Poza tym przepis art. 5 § 2 kk nie ma odniesienia do wątpliwości, które ma w zakresie przeprowadzonego postępowania dowodowego któraś ze stron procesu karnego. Przepis ten dotyczy wyłącznie wątpliwości, które mogłyby powstać po stronie sądu co do interpretacji zgromadzonego materiału dowodowego i wskazuje, jak należy w takiej sytuacji postąpić (por. postanowienie SN z 15 maja 2008 r., III KK 79/08, LEX nr 393949). Nie można więc zasadnie stawiać zarzutu obrazy art. 5 § 2 kpk, podnosząc wątpliwości strony co do treści ustaleń faktycznych.

Niewątpliwie o niewiarygodności zeznań oskarżyciela prywatnego nie może świadczyć fakt, iż jego wersja zdarzenia znalazła potwierdzenie w zeznaniach matki i przyjaciółki jego partnerki.

Jak już zaś wyżej wskazano, notatka urzędowa przywoływana przez skarżącą, wprost stwierdzała, iż wedle T. O. świadkami zadania mu uderzenia przez oskarżonego były M. S. i A. O.. Twierdzenie obrońcy, iż z notatki tej wynika, że zdarzenia nie widział nikt jest oczywiście nieprawdziwe.

Chybionym jest również przekonanie apelującej, jakoby notatka, stanowiąca przecież ze swej istoty w formie skondensowanej streszczenie rozmowy policjantów z pokrzywdzonym co do przyczyny ich interwencji, miała wskazywać, iż T. O. opisał im zajście odmiennie od tego, jak o nim relacjonował przesłuchiwany w charakterze świadka. W określeniu „miał zostać uderzony za to, że stanął w obronie partnerki, po tym jak ta skryła się za jego plecami, gdyż nie chciała rozmawiać z A. Z., który miał wcześniej wejść za nią do damskiej toalety, a on nie chciał dopuścić do ewentualnej awantury pomiędzy były małżonkami” nie sposób doszukać się niczego innego od tego, co zeznał oskarżyciel prywatny, a podał on, że cyt. „... Moja obecna partnerka M. Z. (1) chciała skorzystać z toalety. Za nią do toalety udał się oskarżony. ... Świadkowie tzn. A. O. i M. S. poprosiły mnie byłem podszedł bliżej toalety, gdyż zachowanie oskarżonego często było nieadekwatne do sytuacji, Kierując się dobrem partnerki stanąłem blisko toalety. W pewnym momencie moja partnerka wyszła z toalety bardzo roztrzęsiona mówiąc do mnie: „proszę pomóż mi”, po czym udała się w stronę swojego pełnomocnika i świadków. W tym momencie powiedziałem do oskarżonego: „uspokój się”, po czym widząc, że moja partnerka jest bezpieczna odwróciłem się udając się w jej stronę. Wówczas zostałem słownie obrażony przez oskarżonego i zaraz po tym stanął przed mną twarzą w twarz i po kolejnych słowach wulgarnych wyciągnął swoją lewą dłoń i uderzył mnie w mój prawy policzek” (k. 43).

Nic nieprawdopodobnego nie wynikało też z faktu, iż uderzenie oskarżony miał zadać dłonią lewej ręki, choć ma być osobą praworęczną. Nie oznaczało to przecież, iż nie był fizycznie zdolny użyć lewej ręki. Poza tym okoliczności zajścia mogły temu sprzyjać. Nie chodziło bowiem o reakcję odruchową.

Wbrew wywodom obrońcy, nie można się też doszukać różnic pomiędzy zeznaniami świadków, które miałyby osłabiać, czy wręcz pozbawiać je waloru prawdomówności.

Przecież T. O. nie twierdził, że rozmawiał z oskarżonym. Wspomnił tylko o dwóch słowach do niego wypowiedzianych oraz wulgarnej reakcji oskarżonego. Podobnie słownej wypowiedzi pokrzywdzonego przytoczonej przez oskarżonego nie sposób byłoby pochylić za potwierdzenie rozmowy pomiędzy oboma mężczyznami.

Z kolei A. O. nie zeznała, aby wchodziła do toalety wraz z M. Z. (1). Rzeczowo również określiła odległość dzielącą ją od miejsca, z którego widzieć miała uderzenie zadane pokrzywdzonemu przez oskarżonego.

Ponadto obie przesłuchane panie były zgodne, że oskarżony wszedł za M. Z. (1) do damskiej toalety. Pokrzywdzony jedynie tego nie precyzował, choć wyraźnie wskazał, że oskarżony podążył do toalety za kobietą, co sugerowało, że udał się do toalety damskiej. Nikt nigdy nie twierdził jednocześnie, że M. Z. (1) korzystała wówczas z toalety męskiej.

Ponadto znana Sądowi odwoławczemu topografia miejsca zdarzenia musiała doprowadzić do wniosku, że świadek S., z miejsca w którym miała oczekiwać, a więc w pobliżu drzwi szklanych przy sali nr 110, mogła widzieć zajście pomiędzy oskarżonym i pokrzywdzonym.

Nie pozbawionym logiki był również z kolei ten o to argument Sądu I instancji, że w przypadku zwykłego odepchnięcia rzeczywiście nie zostałyby podjęte tego rodzaju środki, jakie zostały wówczas podjęte. A chodziło przecież w konsekwencji o zabezpieczenie czynności sądu, na które oczekiwały strony i świadkowie wraz z M. Z. (1). Rzeczywiście z powodu zwykłego odepchnięcia takie środki ostrożności raczej nie zostałyby podjęte. Kwestia niechęci do siebie uczestników postępowania sądowego, a nawet uzewnętrzniane przez nich względem siebie pewne niesnaski czy nieporozumienia, zwykle nie stanowią powodu do takiej reakcji.

Wyrazem zupełnej dowolności w przedstawianiu okoliczności sprawy było twierdzenie skarżącego, iż pokrzywdzony miał interes w sprowokowaniu oskarżonego do tego zachowania, do którego ten się przyznał. Na tę okoliczność nie przedstawił apelujący żadnego dowodu, poza domysłem, że T. O. miał się rzekomo obawiać, że jego partnerka będzie musiała płacić byłemu mężowi alimenty na dzieci. Zdarzenie rozegrało się przecież przed czynnościami sądu. Zatem wynik postępowania zainicjowanego przez oskarżonego, a którego przedmiotem miało być rozpoznanie kwestii pozbawienia M. Z. (1) władzy rodzicielskiej nad wspólnymi dziećmi byłych małżonków, był otwarty. Poza tym to oskarżonemu powinno zależeć na przedstawieniu oskarżyciela prywatnego w niekorzystnym świetle, skoro miał nie akceptować tego, aby wraz z matką dzieci był on faktycznym ich opiekunem. Nawet więc jeśli incydent na korytarzu sądowym mógłby oddziaływać na niekorzyść oskarżonego w perspektywie spodziewanego rozstrzygnięcia sprawy rodzinnej, nie oznaczało to, że musiał on zostać sprowokowany przez pokrzywdzonego. Wskazania doświadczenia życiowego podpowiadają zgoła inne wytłumaczenie zachowania oskarżonego, właśnie takie, jakie naprowadzały okoliczności wynikające z zeznań przesłuchanych świadków. Po prostu oskarżony nie potrafił powstrzymać złych emocji w bezpośrednim kontakcie z pokrzywdzonym, gdy ten stanął w obronie swej partnerki, uprzednio werbalnie nagabywanej przez byłego męża i oczekującej, iż ten da jej spokój. Nie krył się przy tym, iż nie przypadkowo znalazł się pod toaletą. Nie chodziło jednak o to, aby czekać na oskarżonego i zdenerwować go przed czynnościami sądu, lecz być w pobliżu partnerki, nie pozostającej w dobrej relacji z byłym mężem, który udał się za nią do damskiej toalety. Można wręcz wyrazić zdziwienie, że oskarżyciel prywatny nie zdecydował się wyprosić oskarżonego z tamtego pomieszczenia. Zapewne oznaczało to, iż potrafił i zachował spokój, a emocje nie kierowały jego zachowaniem. Tym bardziej więc należało być przekonanim, że nie prowokował oskarżonego, a stał się jedynie ofiarą jego zachowania.

W ocenie Sądu odwoławczego postępowanie sądowe wykazało więc winę oskarżonego, toteż pociągnięcie go przez Sąd Rejonowy do odpowiedzialności karnej za czyn kwalifikowany z art. 217 § 1 kk ocenić należy za jak najbardziej prawidłowe.

Ustalenia faktyczne Sądu I instancji zaakceptowane w toku kontroli instancyjnej nie dawały z kolei najmniejszych podstaw do zastosowania art. 217 § 2 kk, wedle którego to przepisu, jeżeli naruszenie nietykalności cielesnej wywołało wyzywające zachowanie się pokrzywdzonego, albo jeżeli pokrzywdzony odpowiedział naruszeniem nietykalności, sąd może odstąpić od wymierzenia kary.

Sąd Okręgowy nie znalazł też najmniejszych podstaw do zakwestionowania rodzaju i wymiaru orzeczonej wobec oskarżonego kary.

Grzywna jako najłagodniejsza z grożących mu alternatywnie kar (obok kary ograniczenia wolności do roku i kary pozbawienia wolności do roku), i to orzeczona w rozmiarze jedynie 100 stawek dziennych, gdzie górną granicę stanowiło aż 540 stawek dziennych, kiedy jednocześnie wysokość jednej stawki dziennej ustalona została na najniższym możliwym poziomie 10 złotych, a zatem niewątpliwie uwzględniającym możliwości płatnicze oskarżonego (choć posiada stały dochód jako taksówkarz ma też wiele wydatków), nie może w żadnym razie uchodzić za karę niewspółmiernie surową i to w stopniu rażącym. Jej rodzaj i wysokość nie przekraczają stopnia winy oskarżonego oraz przystają do stopnia społecznej szkodliwości przypisanego mu czynu. Ten do niskich nie mógł należeć, jeśli uwzględni się miejsce, sposób i powody naruszenia nietykalności cielesnej pokrzywdzonego przez oskarżonego. Poza tym jest właściwą reakcją dla uzyskania zapobiegawczego efektu zarówno w stosunku do oskarżonego, jak i społeczeństwa. Nie można przy tym zapominać, iż w aktualnym stanie prawnym nie jest przeszkodą do orzeczenia kary grzywny sytuacja, w której dochody sprawcy, jego stosunki majątkowe lub możliwości zarobkowe uzasadniają przekonanie, że sprawca grzywny nie uiszczy i nie będzie jej można ściągnąć w drodze egzekucji.

Rację natomiast miał apelujący, że orzeczony wobec oskarżonego obligatoryjnie (stosowny wniosek przez uprawniony podmiot złożony został w terminie określonym w art. 49a kpk) środek kompensacyjny obowiązku zadośćuczynienia doznanej krzywdy przez pokrzywdzonego na podstawie art. 46 § 1 kk określony został w zdecydowanie wygórowanej wysokości. Przy czym niewłaściwe ukształtowanie go na poziomie aż 3.000 złotych nie mogło być spowodowane nieuwzględnieniem możliwości płatniczych oskarżonego. Od nich przecież nie mogła zależeć wysokość odpowiedniej sumy pieniężnej należnej pokrzywdzonemu tytułem rekompensaty finansowej za krzywdę doznaną na skutek uderzenia zadanego przez oskarżonego z otwartej dłoni w twarz w miejscu publicznym o dość szczególnym znaczeniu, jakim jest budynek sądu i ogólnie dostępny w nim korytarz. Niewątpliwie w ten sposób naruszonym zostało takie dobro osobiste T. O. jak nietykalność cielesna, choć zapewne ucierpiała również cześć (zob. art. 23 kc), co zdawał się słusznie dostrzegać Sąd Rejonowy akcentując to, że zdarzenie rozegrało się na widoku publicznym w sądzie. Zauważenia wymaga, iż za naruszenie dobra osobistego art. 448 kc przewiduje zapłatę zadośćuczynienia pieniężnego na rzecz poszkodowanego.

Podkreślenia jednak wymaga, iż orzeczony środek kompensacyjny w aktualnym stanie prawnym nie ma już charakteru represyjnego. Wyraźnie o tym musi świadczyć art. 56 kk, z którego jednoznacznie wynika, że przepisów art. 53 kk, art. 54 § 1 kk oraz art. 55 kk nie stosuje się m.in. do obowiązku zadośćuczynienia za doznaną krzywdę.

Zadośćuczynienie pieniężne za doznaną krzywdę stanowić ma zatem przybliżony ekwiwalent za doznaną przez pokrzywdzonego szkodę niemajątkową (krzywdę), a zatem powinno ono wynagrodzić doznane przez pokrzywdzonego cierpienia, utratę radości życia oraz ułatwić mu przezwycięzenie ujemnych przeżyć psychicznych. Celem zadośćuczynienia jest naprawienie szkody niemajątkowej wyrażającej się krzywdą w postaci cierpień fizycznych i psychicznych, dlatego ustalając kwotę zadośćuczynienia należy mieć na uwadze rozmiar cierpień fizycznych wynikłych bezpośrednio z zachowania się sprawcy, jak i dolegliwości bólowe powstałe w następstwie urazu oraz leczenia (por. wyrok SN z dnia 10 maja 1994 r., WR 75/94, OSNKW 1994, nr 7-8, poz. 46). Wśród innych okoliczności wpływających na wysokość zadośćuczynienia jest między innymi wymóg ustalenia go w rozsądnych granicach adekwatnych do aktualnych stosunków majątkowych, bo jak wspomniano jego celem jest pokrycie szkody niemajątkowej, a nie

wzbogacenie poszkodowanego. Kwota zadośćuczynienia winna przy tym odpowiadać aktualnym warunkom życiowym i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa. Przy ustalaniu zadośćuczynienia trzeba również uwzględnić: rodzaj naruszonego dobra, rozmiar krzywdy, stopień winy sprawcy, przyczynienie się pokrzywdzonego do szkody, wiek pokrzywdzonego (por. wyrok SA w Poznaniu z dnia 7 lutego 2013r., II AKa 292/12, LEX nr 1307478; wyrok SA w Białymstoku z dnia 13 września 2012 r., I ACa 349/12, LEX nr 1220406; wyrok SA we Wrocławiu w wyroku z dnia 29 marca 2012 r., I ACa 228/12, LEX nr 1171316).

Zasadniczym kryterium decydującym o wysokości należnego zadośćuczynienia stanowi zatem przede wszystkim rozmiar (zakres) doznanej przez pokrzywdzonego krzywdy, a niewymierny charakter takiej krzywdy sprawia, że ocena w tej mierze winna być dokonywana na podstawie całokształtu okoliczności sprawy. O wysokości zadośćuczynienia decyduje zatem sąd po szczegółowym zbadaniu wszystkich okoliczności sprawy, kierując się podstawową zasadą, że przyznane zadośćuczynienie powinno przedstawiać realną wartość dla pokrzywdzonego (por. wyrok SA w Łodzi z dnia 7 września 2012 r., I ACa 640/12, LEX nr 1220559).

Powyższe jednoznacznie przekonuje, jakie kryteria należy brać pod uwagę przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia.

Wprawdzie Sąd Rejonowy wskazał, iż kwota 3.000 złotych ma odpowiadać rozmiarowi doznanych cierpień przez pokrzywdzonego, nie mniej tego rodzaju twierdzenie nie przekonuje, jeśli uwzględni się, iż krzywda, czyli tzw. szkoda niemajątkowa, jaka ma zostać zrekompensowana T. O., winna wynikać jedynie z czynu przypisanego oskarżonemu i jego następstw. Przypomnieć zaś należy, że nie spowodował on u pokrzywdzonego żadnych obrażeń ciała, a zadane uderzenie zadane zostało z otwartej dłoni. Nie mogło zatem przysporzyć większego bólu pokrzywdzonemu. W większym stopniu musiał doznać cierpień moralnych związanych z naruszeniem jego czci.

W świetle wszystkiego powyższego zdaniem Sądu odwoławczego kwota 3.000 zł, przekraczająca przecież istotnie najniższe miesięczne wynagrodzenie, zbliżająca się natomiast do przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia za pracę, przyznana za nie powodujące żadnych obrażeń ciała uderzenie w twarz z przysłowiowego „plaskacza”, nawet jeśli wydarzyło się na terenie sądu, nie mogła być uznana za adekwatną w stosunku do doznanej przez pokrzywdzonego krzywdy w wyniku konkretnie przypisanego oskarżonemu czynu. Akceptacja dla niej oznaczałaby również, że całkowicie pominiętymi zostałyby aktualne warunki życiowe i przeciętna stopa życiowa społeczeństwa, a te niewątpliwie takiej miary, jaką przyjął Sąd Rejonowy, nie pozwalają zaaprobować. Prowadziłoby to do nieuzasadnionego wzbogacenia pokrzywdzonego kosztem oskarżonego.

Wedle Sądu odwoławczego odpowiednią kwotą zadośćuczynienia będzie kwota 1.000 złotych, która również przecież przedstawia realną wartość.

Dlatego też Sąd Okręgowy dokonał stosownej korekty pkt 2 zaskarżonego wyroku.

Na tym nie można było poprzestać. Poprawienia wymagało również rozstrzygnięcie o kosztach. Nie wiedzieć czemu Sąd Rejonowy obciążył oskarżonego wydatkami Skarbu Państwa, gdy ten takowych tymczasowo nie wyłożył. Wszystkie one zostały bowiem pokryte ryczałtem, który złożył T. O. (k. 13). Nakazywał mu to art. 621 § 1 kpk. Zryczałtowana równowartość wydatków obejmuje zaś wszystkie wydatki Skarbu Państwa z wyłączeniem wydatków, o których mowa w art. 618 § 1 pkt 5 (wydatki z tytułu ogłoszeń w prasie, radiu i telewizji) i pkt 11 (wydatki z tytułu nieopłaconej przez strony pomocy prawnej udzielonej z urzędu przez adwokatów). Oznacza to, że w orzeczeniu kończącym postępowanie nie oblicza się odrębnie poszczególnych wydatków (oprócz wskazanych wyjątków), a osoba, którą obciążono obowiązkiem poniesienia kosztów procesu, ponosi je w wysokości odpowiadającej zryczałtowanej równowartości wydatków i wydatków wskazanych w art. 618 § 1 pkt 5 i 11. Wydatki Skarbu Państwa, zgodnie z art. 618 kpk oblicza się jedynie w razie skazania oskarżonego, gdy oskarżyciel był od ich uiszczenia zwolniony lub sprawę rozpoznano bez ich uiszczenia (art. 628 pkt 2 kpk). Taka sytuacja w realiach sprawy niewątpliwie nie zaistniała. Należało więc poprzestać na obciążeniu oskarżonego po myśli art. 628 pkt 1 kpk jedynie kosztami procesu, jakie poniósł oskarżyciel prywatny, do których niewątpliwie zgodnie z art. 616 § 1 pkt 2 kpk zaliczyć należy uiszczoną przez niego zryczałtowaną równowartość wydatków w kwocie 300 złotych.

Chybionymi były natomiast wywody skarżącej odnośnie obciążenia oskarżonego kwotą 1.500 złotych tytułem zrekompensowania oskarżycielowi prywatnemu poniesionych przez niego kosztów procesu. I w tym przypadku możliwości płatnicze oskarżonego nie miały nic do rzeczy, skoro chodziło o wyłożenie kwoty, którą realnie wydatkował T. O.. Zgodnie bowiem z art. 628 pkt 1 kpk od skazanego w sprawie z oskarżenia prywatnego sąd zasądza na rzecz oskarżyciela prywatnego poniesione przez niego koszty procesu. Z kolei art. 624 § 1 kpk ma zastosowanie w sprawach z oskarżenia prywatnego tylko w przypadku rozpoznania sprawy bez wyłożenia zryczałtowanych wydatków postępowania i w odniesieniu do wydatków Skarbu Państwa ustalonych na zasadach ogólnych, czyli na podstawie art 618 kpk.

Tymczasem obrońca nawet nie dostrzegł, iż na kwotę 1.500 złotych składała się kwota 300 złotych wyłożonych przez oskarżyciela prywatnego zryczałtowanych wydatków postępowania.

Poza tym zostało udokumentowanym, że oskarżyciel prywatny wydatkował tytułem ustanowienia pełnomocnika w postępowaniu pierwszoinstancyjnym przynajmniej kwotę 1.200 złotych. Wprawdzie przedłożony spis kosztów wskazywał kwotę 1.700 złotych (k. 40), to Sąd Rejonowy zdecydował się zasądzić z tego tytułu kwotę 1.200 złotych, dostrzegając, iż sprawa została rozpoznana na jednym terminie rozprawy w dniu 23 listopada 2017 r. (w dniu 29 czerwca 2017 r., podobnie 7 września 2017 r. były terminy posiedzenia pojednawczego), a dołączona do spisu kosztów umowa zlecenia prowadzenia sprawy wyraźnie wskazywała, że za prowadzenie sprawy ustalone zostało wynagrodzenie 1.200 złotych obejmujące tylko pierwszy termin rozprawy, a które może wzrosnąć za każdy dodatkowy termin rozprawy o kolejne 500 złotych (k. 41). Pamiętać trzeba, iż opłata należna adwokatowi za reprezentowanie oskarżyciela prywatnego w niniejszej sprawie przed Sądem Rejonowym w postępowaniu prywatnoskargowym wynosiła w stawce minimalnej 720 złotych i nie mogła przekroczyć jej sześciokrotności (zob. § 11 ust. 2 pkt 1 w zw. z § 11 ust. 7 i § 15 ust. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie - Dz.U. z 2015 r. poz. 1800). W każdym bądź razie mogła zostać ustalona w wysokości przewyższającej stawkę minimalną, gdyż uzasadniał to już tylko niezbędny nakład pracy adwokata, w szczególności poświęcony czas na przygotowanie się do prowadzenia sprawy, liczba stawieniectw w sądzie, czynności podjęte w sprawie. Pełnomocnik oskarżyciela prywatnego stawiał się na jednym terminie posiedzenia pojednawczego oraz na terminie rozprawy. Jakkolwiek nie był autorem prywatnego aktu oskarżenia, to jednak złożył na piśmie wnioski o orzeczenie obowiązku zadośćuczynienia za doznaną krzywdę wraz z obszernym jego umotywowaniem (k. 22-23) Nie bez znaczenia był też wkład pracy adwokata w przyczynienie się do wyjaśnienia okoliczności faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy. Był aktywny w toku rozprawy, przesłuchiwanym świadkom zadawał przecież pytania.

Należy też wyjaśnić, iż mimo zmiany systematyki rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. poz. 1800 z późn. zm.) w stosunku do poprzednio obowiązującego rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. z 2013 r. poz. 461 z późn. zm.), analiza jego przepisów prowadzi do wniosku, iż nie zmieniło się zasadniczo postrzeganie zakresu obowiązku zwrotu kosztów. Jakkolwiek wedle § 16 aktualnego rozporządzenia wnioski o zasądzenie kosztów zastępstwa prawnego i kosztów adwokackich może zawierać oświadczenie o wysokości kosztów obciążających stronę z tytułu wynagrodzenia adwokata, ale podobnie jak w poprzednim stanie prawnym Sąd nie jest tym oświadczeniem związany. Jest tak z uwagi na fakt, że wprawdzie zgodnie z art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze (Dz. U. z 2016 r. poz. 1999 z późn. zm.) opłaty za czynności adwokackie ustala umowa z klientem, niemniej umowa ta jest wiążąca tylko w relacji pomiędzy pełnomocnikiem będącym adwokatem i jego mocodawcą (zob. postanowienie SA w Krakowie z dnia 17 sierpnia 2016 r., II AKz 283/16, KZS 2016/7-8/85). Ustalona w umowie wysokość opłat za czynności adwokackie nie musi stanowić podstawy zasądzenia przez sąd poniesionych przez tę stronę kosztów zastępstwa prawnego. Powyższe znajduje potwierdzenie w uzasadnieniu projektu komentowanego rozporządzenia, gdzie zastrzeżono, iż „oceniając wysokość podlegającego zwrotowi wynagrodzenia na podstawie autonomicznie określonych przesłanek i każdorazowo, uwzględniając charakter sprawy, rzeczywisty nakład pracy pełnomocnika i podjęte w sprawie czynności, sąd nie jest związany ustaloną w umowie wysokością wynagrodzenia (...) za prowadzenie sprawy. Ustalona w taki sposób opłata istotnie może różnić się od rzeczywiście poniesionego

przez stronę kosztu profesjonalnego pełnomocnika” (zob.: A. Partyk., T. Partyk, Komentarz do § 15 Rozporządzenia z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie, Lex/el. 2017). Tymczasem na gruncie poprzednio obowiązującego rozporządzenia wysokość kosztów procesu zasądzanych w sprawie karnej od Skarbu Państwa lub przeciwnika procesowego na rzecz strony, której racje zostały w procesie uwzględnione, była jedynie limitowana wysokością rzeczywiście poniesionych kosztów i zgodnie z § 2 ust. 2 tamtego rozporządzenia nie mogły one przekroczyć sześciokrotności stawki minimalnej, przy czym w myśl § 2 ust. 1 owego rozporządzenia ustalając wysokość żądanych kosztów, sąd musiał brać pod uwagę niezbędny nakład pracy obrońcy lub pełnomocnika, a także charakter sprawy i wkład pracy zastępcy prawnego w przyczynienie się do jej wyjaśnienia i rozstrzygnięcia (zob. postanowienie SN z dnia 23 marca 2011 r. (I KZP 1/1, OSNKW 2011/5/38).

Stąd wyłożenie przez oskarżyciela prywatnego na ustanowienie pełnomocnika kwoty 1.200 złotych nie mogło też budzić najmniejszych wątpliwości.

Nie dostrzegając natomiast innych uchybień, niż te które doprowadziły do korekty zaskarżonego wyroku, w szczególności tych podlegających uwzględnieniu niezależnie od kierunku i granic zaskarżenia orzeczenia, Sąd odwoławczy w pozostałej części utrzymał go w mocy.

Wprawdzie częściowo uwzględnioną została apelacja obrońcy, treść rozstrzygnięcia Sądu I instancji przesądzała, iż także w postępowaniu odwoławczym w zakresie rozstrzygnięcia o kosztach z mocy art. 634 kpk obowiązywała reguła wyrażona w art. 628 pkt 1 kpk, wedle której to oskarżony winien je ponieść. Sąd został obciążony poniesionymi przez oskarżyciela prywatnego wydatkami na ustanowienie pełnomocnika w postępowaniu odwoławczym w wysokości udokumentowanej przedłożonym spisem kosztów (k. 89) oraz wydatkami Skarbu Państwa w tej fazie procesu, przy czym te ostatnie pokryte zostały już w formie ryczałtu, do zwrotu którego w całości oskarżycielowi prywatnemu został już zobligowany wyrokiem Sądu I instancji, a także opłatą za II instancję w wysokości należnej od wymierzonej kary grzywny.